

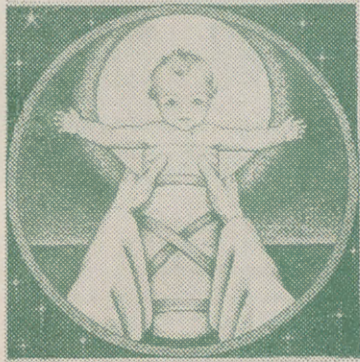


VOL. III. NO. 1

THE TATRA EAGLE

JANUARY, 1950

NOC WŚRÓD GÓRALI 5-go LUTEGO



Z okazji 104 rocznicy powstania Choczołowskiego Zespół Stow. Tatrzańskich Górali, pod dyрекcją Jana W. Gromady, zaprezentuje dwie okazałe sztuki ludowe pt. "Choczołowskiego Namowiny" i "Zgorszenie Na całą Wieś". Sztuki te typowo-góralskie, pełne śmiechu i humoru odegrane będą 5-go lutego w Polskim Domu Ludowym w Passaic.

Jednak największą atrakcją wieczoru będzie wspaniała rewja tańców i śpiewów góralskich wykonane przez

ogólnie znany Zespół Tatrzańskich Górali, który w ubiegłe lato zdobył pierwszą nagrodę na zawodach tańców ludowych.

Po skończonym przedstawieniu orkiestra pierwszorzędna przygrywać będzie melodie polskie i amerykańskie. Zabawa ogólna wśród Górali trwać będzie do późna w nocy.

Początek programu o 6:30 wieczorem, wstęp tylko 75 centów wraz z podatkiem.

Komitet czyni wszelkie starania ażeby impreza ta zadowoliła wszystkich obecnych gości. Przyjdźcie wszyscy a ubawicie się "iście po góralsku.

Osoby biorące udział w programie są: Stasia Babicz, Florencja Potoczak, Antonina Walasek, Janina Gromada, Anna Karcz, Ludwika Babicz, Anna Karcz, Aniela Gromada; Panowie Bolesław Babicz, Henryk Kedroń, Tadeusz Gromada, Jan W. Gromada, Edward Łojas, Albert Stosel, Józef Karcz i Stanisław Karcz.

Ks. Jan F. Wetula Pisał

Z przyjemnością dzielimy się wiadomością z naszymi czytelnikami że Kapelan Stow. Tatrzańskich Górali, Wiel. Ks. Jan F. Wetula, Proboszcz Parafji Św. Stanisława Kostki w Garfield, N. J. został wyniesiony do godności Prałata. Z tej okazji Górale i Administracja "Orla Tatrzańskiego" składają serdeczne gratulacje.



SZAROTKI

Ks. Józef Czerwiński Nie żyje!!!

Dnia 16 listopada otrzymaliśmy smutną wiadomość o przedwczesnym zgonie, nie odżałowanej pamięci naszego rodaka, Ks. Józefa Czerwińskiego, proboszcza Parafji Św. Andrzeja w Buffalo, N. Y. Jedyny ten kapłan, który należał do patronatu "Tatrzańskiego Orła" pochodził rodem z Pyszki na Podhalu.

Niebyło mu danem ażeby Tatrzańskie jodły i halny wiatr szumiły mu do snu wiecznego które za życia tak kochał. Niech że mu przybranej Ojczyzny ziemia lekka będzie. Chociaż on odszedł ale duch jego zawsze pozostanie nam w pamięci.

WIGILIJA GAWĘDA GÓRALI

Cosik mi sie widzi, ze nie w Betlejemie
Malucki Poniezus przysed na te
ziemie,
Ba u nos! Haw — w górak! W baw-
cowskim sasie,
Wjakiejsik dolinie, ka się owce
pasie!
Haw se przysed Jezus w blasku swojej
chwały,
Ka som one turnie, ka te wielgie
skały,
Ka se ten potoczek wartko dołu płynie
I burzy i zbierko w caluskiej dolinie!

Przysed se haw użreć nas zywoť i
biedy;
Kazby sie hań rodził, ka som same
zydy?
Hawok sie urodził, gdzie te turnie
skały,
Kie se požroł z nieba, piękne mu sie
zdały.
Kaz godniejsze miejsce Boskiego
Dziedzica
Jako nase Rysy, Giewont i Swinica?

Požroł se Ponjezus po reglak, po
drodze
Tak se ukwolił: hawok sie urodził!
I posłot se z nieba nad Giewont, na
zwiady,
Takom gwiazdke jasną i miesiącek
błady,
I posłot janiotka hań — ka te sasaty,
Aby tam pobudził bace i juhasy,
By ta jeno wzieni — co majom pod
rękom
I przyszli z muzykom a pieknom
podziękom.

Kie sie o tem cudzie zwiedzili
juhasy,
Wzieni se warcutko kobzy, gęśle,
basy,
Grający drobnego od hali, do regli,
Bez pyrcie, bez wode w doline hań
zbiegli,
Przysły śnimi owce, Przysli i bacowie
Panu sie pokłonić pytać o zdrowie,
Dali Jezusowi skórzane hodoki,
By se nie potarogot nozecki o krzoki
Dali mu serdocek pięknie wysywany.
I z kierzela owiecek dwa piękne
barany.

A Najświętszej Panience sarotek przy-
nieśli
I tęgom ciupagę lo świętego cieśli!

Potem se stanęli przy samym sa-
łasie,
Zabrzękli na gęślak, huknęli na basie
I haj — zaśpiewali Niebieskiemu
Dziecku
Pieknio o cieniuśku i po staroświecku:
"Oj raty — przeraty nas Niebieski
Panie!

Takieś nom okazał wielkie zmiło-
wanie!
Bez coś to nom sprawił teli honor teli,
Ze my Cie haw Boze pierwsi uwidzieli?
Ostań! ze haw snami! Niek godaję
jak kcom!
A kie se podrośnies — bedzies wiel-
kim Bacom!
Rośnij se ta rośnij na góralską mode,
Nikt Ci nic nie rzeknie choćbyś zro-
bił skode!"

Wszystkim Naszym Współpracownikom,

Czytelnikom, i Sympatykom "Tatrzańskiego

Orla" Życzy Wesołych Świąt"

Redakcja

TATRZAŃSKI ORZEŁ THE TATRA EAGLE

Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Editor-in-Chief
THADDEUS GROMADA
Assistant Editor
JANE GROMADA
Art Editors
MATHEW GACEK, EDWIN KOSAREK
Editorial Staff
EDWARD ŁOJAS, JOSEPH KARCZ
FLORENCE POTOCZAK
HENRY KEDRON
Editorial Advisor
JOHN W. GROMADA

Address all correspondence to Thaddeus Gromada, 15 Louisa Street, Passaic, N. J.
Subscription rate: 40c a year
10c single copy

ODEZWA!

Wawrzyniec Gacek, przedstawiciel "Tatrzańskiego Orła" w Utica, N. Y. pisze w "Słowie Polskim":

"Orzeł Tatrzański" pismo które wychodzi co kwartał nakładem i staraniem Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic, N. J. pomija wszelką politykę a celuje tylko w sprawach polsko-góralskich zwłaszcza w Ameryce. — Każdy Polak, każdy rodak pochodzący z Podhala lub z rodziców tu urodzonych albo jakkolwiek zaprzyjaźniony z Podhalem czy przez pobyt lub zwiedzenie miast i gór tatrzańskich powinien czytać to pismo. Znajdzie w nim wszystko o życiu Podhalań w Ameryce, działalności zorganizowanej braci podhalańskiej w poszczególnych Kołach rozsianych po różnych miastach i osiedlach.

Każda zrodzona myśl potrzebuje poparcia i pomocy żeby wyrósł, ale z drugiej strony ciężko jej umrzeć jeżeli już wprowadzona w życie. Więc wszyscy którzy jeszcze do tej pory nie mieli sposobności zaprenumerować tego pisma, niech to uczynią na gwiazdkę. Kosztuje tylko 50 centów. Zamówienia radzimy wysłać wprost do Redakcji:

Thaddeus Gromada
15 - Louisa Street
Passaic, N. J.

"Talizman Wykrota"

Przed kilku tygodniami Pan Mieczysław Mirek z Nowego Sącza nadesłał do redakcji swą książkę p. t. "Talizman Wykrota", którą serdecznie polecamy wszystkim Rodakom tak w Ameryce jak i w Polsce. Niezwykłe opowiadanie z czasów partyzantki w Górcach. Kosztuje tylko jednego dolara wraz z przesyłką.

Zamówienia należy wysłać wprost do autora:

Mieczysław Mirek
Nowy Sącz
Ul. Matejki 31
Poland, Europe

CHŁĄCZMY SIĘ BO W JEDNOŚCI
SIŁA!!!

Wigilja

Podczas gdy się jedzenie chłodziło, rozścielono w izdebce stół potrząsnętym drobnym sianem, i przykryto lnia nym obrusem.

Wszyscy przeszli do izdebki i poklekali na ziemi...

"Pobłogosław, Panie, te dary"... mówił z przejęciem Błażej, a inni powtarzali za nim...

Tylko mały Józus nie uczuwał tego nastroju religijnego, pierwszy wygramolił się za stół na ławę i wybrał swoją tyżkę, a w czasie modlitwy zjadł dwa opłatki, rozważnie pominąwszy jeżycy przed sobą, bo wiedział że ten mu i tak nie ucieknie...

Z przejęciem w tej ważnej chwili obsiedli stół, a gdy gospodyni ponosiła miski i zajęła swe miejsce poczęli się łamać opłatkiem... Łamali się naprzemian wszyscy, po dwa, trzy razy. Dzieci chichotały głośno, kumornica miała łzy w oczach; powaga chwili rysowała się w twarzy Błażeja i żony jego... Ręka mu drżała, gdy jej podawał opłatek...

"Niech Pan Bóg dobry pozwoli dożyć, doczekać drugiej wilji w szczęściu... zgodzie", pocałował krucze włosy żony. Kumornica się nażytyć nie mogła obojgu że ją tak przygarne... Wesołość powróciła, gdy matka podała pierwszą miskę. Rzucili się zgłodniałi i wyławiali drewnianemi tyżkami okrągły groch w brunatnej wodzie. — Potem szła kapusta z grochem i suszonymi grzybami, polewka śliwowa z ziemiakami, na ostatku karpie ze słodkim mlekiem. Dwie miski wypróżnili z kretesem, na trzeciej zostało mało na dnie, na ostatniej najwięcej.

Najedli się dosyta, jak w żadnym dniu całego roku; to była ich wigilja. Matka, pozlewała reszcie jada bydlu na polanie.

"Przecie i ono czuje, że dziś o północy zjawi się Zbawiciel świata", — mówił Błażej. "Niech zje, niech i ono mo wilje, jak sie patrzy..."

Po wieszce ojciec wniósł podłazniczkę do izdebki, siadł przy stole i zaczął wycinać nożyczkami kółka z opłatków kolorowych. Dzieci przysunęły się ku niemu, zapatrzone, szczególnie, jak nągdy.

Gdy gospodyni wyjęła upieczone kołaczki i wyniosła na chłód, a Teresa skończyła odbywać się z bytłem wszyscy znaleźli się razem w cieplej izbie gwarząc wesoło i ubierając podłazniczkę...

I wieczór prędko zleciał. Przed północą wpadł Wojtek z Doliny zmarznięty, jak dółek, nie mogąc nawet palców rozprościć, w których dzierzył zadymioną latarkę...

"Idziemy na jutrznie?"

"Idziemy."

"To się zbiercie."

Tańczył po izbie, by jakoś rozgrzać a tymczasem Błażejowa z Tereską wdziewały łachy. Błażej się obuwiał i pchał ociepliki słomy do kierpców, bo mróz nie spasuje.

Wnetki się zebrali i poszli razem na jutrznię, w chałupie została kumornica z dwójgim dziećmi, uszczęśliwiona że posiedzi w cieple po takiej uczcie; miała jednak niemało kłopotu z Józusem, który nie mógł usnąć i wrzeszczał co chwila, że mu wigilia siedzi w brzuszku i gniecie...

— Władysław Orkan

Dziś i Jutro

(Dokończenie)

Tak pojęty i przez takich ludzi skierowany podhalański ruch regionalny zdał egzamin w okresie wielkiej decydującej próby, jaką była dla góralszczyzny lata 1939—1945. Przywódcy tego ruchu ogrozdzi się całkowicie od akcji "Góralenvolk" zaciągając się do służby podziemnej, większość ich zginęła w obozach koncentracyjnych. Lud zaś góralski, przez ideę regionalną bezpośrednio lub pośrednio urobiony, oparł się w sposób zdecydowany zakusom separatystycznym, wykazując wysoki stopień uświadomienia narodowego i dochowując wierności Polsce w najcięższym okresie jej dziejów. Stało się tak — podkreślam raz jeszcze — nie wbrew ani nie pomimo, lecz właśnie w dużej mierze dzięki regionalizmowi podhalańskiemu.

Władze państwowe, zatwierdziły wskrzeszony po wojnie Związek Podhalań, który pod przewodnictwem swego nestora dyr. Jakuba Zachem-

skiego, przystąpił do pracy. Przy Uniwersytecie Jagiellońskim powstał znów Akademicki Związek Podhalań. A w Nowym Targu wychodzi dalej "Gazeta Podhalańska", redagowana obecnie przez znanego poetę góralskiego Stanisława Nędzę Kubińca. Jednocześnie dając się obserwować radosny fakt odrodzenia się w społeczeństwie naszym tej sympatii do regionu podhalańskiego, którą zawsze u nas żywiono. Góralskie zespoły regionalne witane są wszędzie ochotnie, choć zdarzają się jeszcze tu i ówdzie indywidualne docinki na temat "Góralenvolk" mejmy nadzieję, że i one przeminą. Na Podhale zjeżdżają znów tysiączne rzesze — może nawet liczniejsze, niż przed wojną — rodaków z całego kraju. W codziennym bezpośrednim ich obcowaniu z góralsmi znikną zapewne resztki tych nieporozumień i wątpliwości, jakie nagromadziły się w sprawie góralskiej w latach ostatniej wojny.

Włodzimierz Wnuk

POMNIK



Powyższa rycina przedstawia pomnik ku czci i pamięci niewinnych ofiar wojny pomordowanych przez Niemców w Odrowążu ufundowany przez tamtejszą ofiarną ludność. Uroczyste odsłonięcie powyższego pomnika miało miejsce 25-go września przez tamtejszego Ks. kanonika Lasaka przy współudziale licznej tamtejszej i okolicznej ludności.

Poniżej podajemy listę ofiar pomordowanych, która jest umieszczona na pomniku: Iwan Stanisław; Mgr. Zachemski Jakub; Zachemski Antoni; Stasiak Józef; Majerski Stanisław; Jachymiak Małgorzata; Zeglarska Antonina; Sproch Aniel; Dzielski Antoni; Gwiżdż Jacék; Dusza Bronisław; Kwak Jan; Sproch Jan; Sproch Stanisław; Dzielski Alojzy; Habas Franciszek; Bachleda Franciszek; Fiedor Józef; Klimak Władysław; Komperda Stanisław; Gal Franciszek.

Ś. P. Marja Werten

Po dłuższej chorobie, Marja Werten znana Polska artystka zmarła w Kalifornii 8 grudnia. Marja Werten przyczyniła się wiele do propagowania Folkloru polskiego wśród artystów amerykańskich. Ona to zapoznała p. Elme Pratt folklorem góralskim. Ostania jej książka "Marta the Doll" cieszyła się wielkim powodzeniem. Choć przy końcu Marja Werten chorowała i gryziona była astmą nie przestała jednak pracować dla sprawy Polski.

Cześć Jej pamięci!!

Czytajcie i rozpowszechniajcie
jedyne pismo góralskie!!!

WŚRÓD PODHALAN W AMERYCE

Mt. Pleasant, Pa.

Zespół Górali Podhalańskich pod kierownictwem M. Ustupskiego z wielkim powodzeniem brał udział na programie U. S. Army Day w Uniontown, wykonując kilka tańców góralskich i zbójnickich z oryginalną muzyką, w strojach góralskich.

Uniontown, Pa.

Koło No. 14 Im. Tatry, jak się dowiadujemy, letnią porą urządziło swój piknik, czyli Festyn, gdzie przegrywa prawdziwa góralska orkiestra. Warto nadmienić że w tamtejszych stronach zagłębia węglowego, jeszcze po dziś dzień odbywają się prawdziwe góralskie wesela, przy muzyce naskiej. Nietylko starsi ale i młodzież jest zadowolona. Za to należy się uznanie starszym góralom że podtrzymują i wpajają w swoją młodzież te piękne staropolskie zwyczaje i obyczaje, muzykę i tańce.

Chicago, Ill.

Jeden z czytelników pisze: "Szan. Redaktorze Tatrzańskiego Orła" — Przypadkiem wpadło mi w ręce Wasze pismo (ze tyż to choć co tydzień niewychodzi takie interesujące i wesołe pismo). Wysyłam prenumeratę na cały rok, jak również proszę mi przysłać pamiętnik "Podhalanin w Ameryce" jaki jest ogłoszony w waszym piśmie. Życzę owocnej pracy — Józef Kurzeja.

New York, N. Y.

Dnia 29-go października pożegnał się z tym światem po krótkiej chorobie, Franciszek Ciężobka, jeden z czytelników "Orla", przeżywszy lat 67. Zmarły pochodził razem z Ostrowska na Podhalu. Pozostawił on w nieutulonym smutku żonę Marję, dwóch synów i sześć córek. Cześć jego pamięci! Niech przybranej ojczyzny ziemia lekką mu będzie.

Jersey City, N. J.

Zespół Górali Tatrzańskich pod kierownictwem Jana Gromady, wystąpił 16 października na PROGRAMIE "Śmiech to Zdrowie" na sali Białego Orła w Jersey City. Program który składał się z rewii humoru, muzyki tańców i śpiewu urządzony był przez Sarmacie. Grupa Górali wykonała wiązankę góralskich i zbójnickich tańców przy oryginalnej muzyce góralskiej. W Zespole Góraliskim wzięli udział: Aniela Gromada, Anna Ciężobka, Janina Gromada, Jan Gromada, Henryk Kedroń, i Tadeusz Gromada.

W programie wystąpili pozątem Janek Kolisz, słynny komik polski, Władysław Legawiec, młody skrzypek Regina Kujawa-Jędrzejewska, znana śpiewaczka i znani ze swych występów w "Ognisku" Vic i Oleg.

Passaic, N. J.

Dzień Zjednoczonych Narodów obchodzony był uroczystie w Passaic. Z tej okazji, na zaproszenie przewodniczącego programu p. William B. Cruise, Grupa Górali Tatrzańskich z wielkim powodzeniem wystąpiła na scenie Passaic High School Auditorium dnia 24-go października, ze swymi tańcami góralskimi i zbójnickimi przy oryginalnej muzyce.

Utica, N. Y.

Zawsze czynne i ruchliwe Stow. Górali Zakopiańskich w Utica, N. Y. pod kierownictwem Prezesa Jana Gacka, dnia 1 listopada wystąpiło — na Festywalu Tańców Ludowych w Y. M. C. A., gdzie wykonali kilka góralskich i zbójnickich tańców.

Passaic, N. J.

"POLONJA Z PASSAIC I OKOLICY SPISAŁA SIĘ REKORDOWO W PARADZIE PUŁASKIEGO", pisze Henryk Góralski. "Perłą dywizji, nietylko passaickiej, ale wogóle całej parady, był wspaniały oddział Górali Tatrzańskich prowadzony przez prezesa Jana Gromade. Bogaty i malowniczy strój oraz harda postawa rodowitych górali i góralek wywarło wielkie wrażenie".

Chicago, Ill.

Donosimy Rodakom w Chicago i okolicy że do współpracowników czynnych "Orla Tatrzańskiego" przyłączył się jeszcze jeden znany i ogólnie lubiany Podhalanin, Pan Wincenty Dąbrowski, zamieszkały pod no. 1301 W. Chicago Ave., Chicago Ill. Tam można nabyć lub zamówić piśmko — "Tatrzański Orzeł" i pięknie ilustrowany pamiętnik "Podhalanin w Ameryce". Prenumerata roczna Orła Tatrzańskiego wynosi 50 centów. Także można jeszcze nabyć po niższej cenie 50 centów pamiętnik.

REPREZENTANCI 'ORLA TATRZAŃSKIEGO

W AMERYCE:

Chicago, Ill.

Pp. Ferdynand Błażończyk
1902 So. Leavitt Street

Mt. Pleasant, Pa.

Michał Ustupski
R. D. No. 1 Box 137

Utica, N. Y.

Wawrzyniec Gacek
718 Noyes Street

Minneapolis, Minn.

Marja Kawa
2531 - 4th Street N. E.

W POLSCE:

Kraków:

Feliks Gwizdź, Jakub Zachemski,
Ul. Kremerowska 4, m 5

Zakopane:

Stanisław Gąsienica Sieczka
Ul. Kościeliska Droga do
Rojów 2889

Nowy Sącz:

Piotr Krzykański
Ul. Węgierska 68

Chabówka:

Władysław Czyszczoń
Chabówka
Pow. Nowy Targ, Woj. Kraków

Ostrowsko:

Władysław Gromada
Wieś Ostrowsko, 47
Pow. Nowy Targ, Woj. Kraków

J. PŁATKOWSKI

SKUTECZNA RECEPTA

(Opowiadanie Matusa Sojki)

— Jaki z tych dochtorów naród wydziwny, to niek ręka Bosko broni. Postuchojcie ino:

— Akurat pred samiutkami świen-tami ozchorowała mi sie baba, ale — godom wom — ozchorowała sie dokumentnie, tak na umór. Takie jakies ciągoty w sobie dostała, takie roztrzensienie, drygowki, w głowie jej pocyno huceć, kie w starym mły-nie, a w dołku coś siedziało i sie-działo, ze nie sposób. Kawęcała tak z tydzień i od tej chorości tak spa-pęziała, ze wyglądała jak ten scur z osenicznej maki. Na gębie blade, ocy podkute, a nogi sie jej zaplątały, kie pijowki. Odcyniali my jej i uroki i niedźwiedziem sadłem smarowali i wseleniejakimi zelami okładali — nic nie pomogło. Tak widzę ze nie peć, zaprzongłem konia do wozu, babe w piernoty zapakował i wio! do miasta, do dochtora.

Hano — wyogłódł ją do imentu i powierchu i w środku, wręście sied do fotela, umocół pióro w atramencie i zacon niem na papirku stawiać jakiesik kulosy do nicego nie podobne. Wręście wstół, zacon za cemisk sukac po stolicku, ale nie naloz, tak wzion ten papierek do gości, przystawioł go ku ścianie i zacon pazurem skrobac tynek na ten papierek i w te razy — najwyraźniej — godo do mnie t:

— To pierse beecie kobiecie dawali trzi razy dnia w ciepłym mleku. Uwozocie??

— Coby nie. Miarkuje.

— A to drugie — godo dalij — i ten papierek mi podaje — jes na smarowanie zołondka. Niek se go niem na noc dobrze potrze i bee do-brze.

Dobrze to dobrze. Zapłacił ek co se kozół, bo sie nie utargować nie dało i odjechał ek z babą do chałupy.

Tak co sie nie robi: inok kobiecie piersy roz doł wypić z ciepłym mlekiem tego uskrobanego ze ściany lekarstwa — chociaz ją (za przeproszenie wasyk usów i tyk świentyk obrazów) zaroz zwrócić, poto sie jej poprawiło, ino ze jescze bardziej zęstała, ale jak na przycynek tym papirkiem od dochtora brzusiątko se posmarowała, ucała, jakby sie na świat dopierutko narodziła. Widać było, ze lekarstwo skutkuje.

Tak jescze kilka razy napiła sie tej skrobanki ze ściany, (choć ją to strasznie obrzydzało i na wonity za kodym razem ciągło), a potem jescze tym papirkiem od dochtora se pocierała; na trzeci dzień była juz na tele uzdrowiono, ze posła z kopacką do pola. No i — ten papirek schowaliśmy jak jaką relikwie.

Stuchojcie ino dalij:

Co sie nie robi: tamtej środy zęś jo pocułem w dołku cosik takiego samego jak wtencos moja baba, wiec co tchu skrobie piec pazurem i piję te ściane z mlekiem, a zołondek tem

Feliks Gwizdź



Jeden z zastużonych synów Skalne-go Podhala, były poseł R.P. Polskiej. Pierwszy Redaktor i współ-organizator Gazety Podhalańskiej i b. Prezes Głównego Zarządu Związku Podhalan w Krakowie. Autor kilku dzieł literackich. Przyjaciół "Tatrzańskiego Orła" nasz Rodak pochodzący z Odrowąża na podhalu.

samym papirkiem pocierom, a tu nic... Horość nie ustępuje i nie ustępuje. Zamiast polepszenia, coraz barzej mie ta choroba ozbiro. Tak ozwazuje, ze widać lekarstwo juz wywietrzało i nie skutkuje. Więc — nie wiela myślę — idę znówu jo som do tego samego dochtora i przedstawim mu wysćko barz pięknie od pocątku do końca; jak babie pomogło, a jo juz cały piec u siebie zęskrobac z tyunku i wysćko to z ciepłym mlekiem wypioł i papirkiem sie pocierom, nic a nic nie skutkuje, bo papierek — widać — przyryktowany był do babskich interesów, a nie do chłopskiego rodzaju, więc doprosom sie łaski pana konsulorza, żeby to lekarstwo przyrchtował jescze roz takie same, ale nababroł go na jakiej hrużej kompaturce, coby ono trwało dłużej, bo taki cienki papierek od rajbowania zarosinki zflajeje. Anc cwaj—draj, juści po nim.

I tak go prosę barz pięknie, a ta ściwiaro słucho i słucho, wręście jak sie nie odpajedzi, jak nie prziskocy do mnie, jak nie fuknie, no i łap mnie za porchatki i za dzwirze tak przedziuko wyrzuczo, zęś sie nie opamiętoł az na ulicy.

No, nie smok tu dopiero?? Mysłół moze ze kcę tego papierka za darmo i ze mu za niego nie zapłacę.

Niek ręka Bosko broni, co te dochtory za wydziwny naród jest! A dyć jak mnie stać było roz zapłacić, to i na nowo by dostał swoje, a ten judos takom mi despete wyrzodził.

Łaska Bosko ze mi z wnętrza to złe tak samo od siebie ustąpiło, bo by cłekowi jescze barzej markotno było, a tak, niekze mi skocy do saku. Obejdę się przez niego.

Ale co tego papierka skoda, to skoda.

THE TATRA UPRISING

February 21, 1846 is a glorious day in the history of the Polish Mountaineers. For it was on this day that the dwellers of the Tatra region in Poland demonstrated their intense love of freedom and their contempt for tyranny.

The Polish Mountaineers lost their treasured liberty as a consequence of the rapacious partitions of their country in the 18th century. The proud Mountaineers, who accept no man as master and gloried in the freedom that has been theirs since time immemorial, could not bear the presence of an autocratic foreign power in their native country. Accustomed to the privileges and immunities bestowed upon them by King Stefan Batory in the 16th century, the "Górale" could not accept the denial of these rights by the Austrians.

The inhabitants of the village Chocholow, guided by Father Kmiotowicz and Jan Andruszkiewicz, became leaders of a freedom movement which culminated with an armed revolt on February 21, 1846. The insurrectionists who at this time included the inhabitants of Dzianisz, Witow, and Ciche, achieved swift successes. They captured the arsenal in Chocholow and disarmed the guards. But after a few days of bloody skirmishes, the chivalric mountaineers were crushed by overwhelming Austrian forces.

The entire affair was a brief one, that is true. It is probably an insignificant event in the course of world history. Nevertheless it was an conclusive indication of the love of freedom by the simple mountain folk of the Tatras who were willing to bear arms and die for a sacred cause. The Tatra Uprising was an inspiration to other Poles in different sections of Poland. It should also inspire us.

Justly, the Polish Mountaineer can be proud of the fact that he is and always was a champion of liberty.

T. G.



Na Cerwonym Wierchu Orzeł sie unosi,
Kozicka zagwizdła Pocuła kogosi

Kościół w Poroninie, Stoi na dolinie
Co mi Bóg cb'ecoł, to mi nie zaginie.

Chochółów, Chochółów piękno to dziedzina,
Nie chdziłbyk jo ta, kiedy nie dziewczyna.

ROAMING

With TED GROMADA

Merry Christmas and a Happy New Year to all!! It is the firm hope of your reporter that the year 1950 brings to all of you true peace and happiness. If only the wonderful Yuletide spirit would fill the hearts of all men in all nations. . . The Grand Ballroom of the Hotel Statler in N. Y. City was the scene of a ball sponsored by the Two Edwards of radio fame for the benefit of the Polish Immigration Committee. The ballroom on September 17 was jammed with young Polish-Americans which included Jane Gromada, Hank Kedron, Terry Michalski and this reporter. Upon the request of the latter, Frank Wojnarowski and his superb orchestra (who furnished the music that evening) played the "Góral Polka". It bore a faint resemblance to the authentic melody. . . Close to a half-million spectators lined both sides of Fifth Avenue Sunday, October 2, 1949 to watch the Pulaski Parade which proved to be the greatest manifestation of Polish-American strength in the U. S. thus far. A truly representative group of our Polish Mountaineers clad in colorful costumes marched proudly down Fifth Avenue that day, creating a sensation with the spectators. You should have seen the stunned look of Manhattanites when some of the members of our group wearing legging-type pants and feathered hats were boarding the subway. Anything can happen in New York. The first page of the Nowy Swiat carried a picture of our group marching in front of St. Patrick's Cathedral. . . The Polish Tatra Dance Troupe under Jan Gromada's direction participated in an artistic program Sunday, October 16th at White Eagle Auditorium in Jersey City. The program was presented by the Sarmatia International for the benefit of the Polish Immigration Committee. . . The United Nations Day was aptly celebrated in Passaic, New Jersey. The energetic William B. Cruise who headed the Mayor's Committee prepared a splendid program. Polish Tatra Mountaineer Group represented Poland. The vigorous execution of the tatra mountaineer dance at the Passaic High School Auditorium was rewarded with a thunderous applause. . . Matt



Gacek, our art editor, is continuing his studies at the Rochester School of Art. Best of luck, Matt. Polish Mountaineer Group of Mt. Pleasant, Pa. performed Tatra dances in Uniontown, Pa. as part of the U. S. Army Day celebration. **The Evening Standard News** gave a good write-up about them. . . Our sister group in Utica, N. Y. exhibited authentic Tatra dances at the International Folk Festival held at the local Y. W. C. A. . . The Polish Mountaineer Groups in the East are indeed doing a fine job of acquainting the American public with the rich folklore of the Polish "Góral". . . If you hear of a sensational discovery of a new heavenly body, you can bet your bottom dollar that it was the result of the laborious efforts of Hank Kedron and this reporter, amateur astronomers. Recently, Hank and Y. R. were making important observations through a 3½ inch telescope. Copernicus and Galileo did not have the advantage of working with such a large instrument. . . Miss Jane Gromada, ass't. editor of "The Tatra Eagle" is teaching Sunday School at St. Joseph's Parish. Oddly enough she only teaches on Sundays. . . Through the efforts of Jane Gromada, copies of the Tatra Eagle are on file in the P. R. C. U. Museum in Chicago. . . We have a new reader of the "Tatra Eagle" from Milwaukee, Wisc. Mr. Neil Rider, a certified public accountant employed by the Gen. Electric Co. in Milwaukee, is delighted to read the refreshing "Tatra Eagle". He is the son-in-law of Mr. Wincenty Dąbrowski, a representative of "T. E." in Chicago. . . Did you know that Johnny Lujack former All - American quarterback of Notre Dame, and now a sensational signal caller for the Chicago Bears is a descendant of Polish Tatra Mountaineers. Miss Habina, former resident of Dunbar, Pa. and a member of our organization knows the Lujack Family in Connellsville, Pa. very well. . . Marja Werten who did a tremendous service to the cause of Polish art by acquainting such leading American artists as Elma Pratt with the rich Tatra folklore died in Los Angeles, California December 8th. . . Plans are being made with great eagerness for the play and dance which our group will sponsor Sunday, February 5, at the Polish Peoples' Home in Passaic. "The Village Scandal" and the "Merry Betrothal" will be performed by the members of our dramatic society. A thrilling Folk Dance Review will be the feature of the evening. Y. R. invites you to come and spend a most enjoyable and a most exhilarating evening.



TATRY W ZIMIE

BIEDNEMU DOŚĆ I JEDNO OKO

Dziaduś — bieduś, malutki, siwiutki,
chudziutki.

Kiedys gazda — dziś ciężar dla syna
i młódki —

wyzuty z gospodarstwa wziął do ręki
kijek

i ruszył w świat — we świecie jakoś
człek wyżyje.

Lecz świat światem. Wleczesz się —
bieda cię dogoni,

przyspieszysz zasie kroku, tam dobie-
niesz do niej.

Nieporada. U wójta załat się posoką,

Chcąc się bowiem przeżegnać, wybił
sobie oko.

Wójt jak wójt. Kiwa głową. Dziwuje
się bardzo.

Przyszli radni. Jak radni. Zasiedli
i radzą.

Aż w końcu uradzili z godną stanu
zwłoką,

Że takiemu biednemu dość i jedno
oko.

Feliks Gwizdź

Nagłówek naszego piśmka jaki się ukazał, w tym wydaniu, został wyrysowany podług wzoru artysty Zakopianina Pana Szustaka przez naszego Redaktora działu artystycznego Mieczysława Gocka, z Utica, N. Y.